

JANUSZ SZTUMSKI  
ORCID: 0000-0002-4823-1516  
GWSH Katowice  
jsztumski@wp.pl

## Wybrane problemy metodologiczne dotyczące badań bezpieczeństwa

<https://doi.org/10.19195/2083-7763.10.2>

### Abstrakt

Podając rozważania nad bezpieczeństwem, trzeba na wstępie możliwie dokładnie określić znaczenie tego słowa oraz dokonać jego konkretyzacji. Albowiem słowo „bezpieczeństwo” używane bez określenia jego znaczenia jest tylko pojęciowym tworem, który nie ma desygnatu istniejącego w materialnym świecie. A do konkretyzacji tego słowa konieczne jest wskazanie, kogo lub czego ma ono dotyczyć.

Bezpieczeństwo dowolnego obiektu — w szerokim tego słowa znaczeniu, czyli podmiotowym lub przedmiotowym będące przedmiotem badań — wynika z takiego jego aktualnego stanu istniejącego w danym miejscu i czasie, w którym nie dostrzegamy żadnych dla niego zagrożeń.

Jest to oczywiście stan idealny, ponieważ nigdy nie możemy być pewni, czy wszystkie zagrożenia spośród istniejących zostały przez nas dostrzeżone oraz czy nie pojawiły się nowe.

W artykule tym wskazuję także na to, że możliwości postrzegania zagrożeń są uwarunkowane podmiotowo, przedmiotowo i sytuacyjnie.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, zagrożenia, ryzyko

### Rozważania wstępne

Na przełomie XX i XXI wieku bezpieczeństwo stało się szczególnie modnym przedmiotem naukowych badań. Ten wzrost zainteresowań skłania do refleksji nad tym, co spowodowało to zjawisko. Wiadomo przecież, że ludzie nawet w bardzo odległych czasach nie czuli się bezpiecznie w ówczesnym świecie. Albowiem od czasów wyodrębnienia się ze świata zwierząt nigdy nie żyli w stanie wolnym od zagrożeń.

Znane nauce istoty należące do gatunku *Homo sapiens* nigdy nie były w środowisku naturalnym — w szerokim tego słowa znaczeniu — niezagrożone rozmaitymi niebezpieczeństwami powodowanymi nie tylko przez zachodzące w nim procesy geofizyczne wywołujące między innymi kataklizmy, lecz także przez otaczającą je florę i faunę. Nie wszystko, co rosło i było dostępne, nadawało się do spożycia. Człowiek nie był także wśród zwierząt największą i najsilniejszą istotą. Z tego względu, walcząc o swoje istnienie z obcym i nieznanym środowiskiem, musiał podejmować przeróżne ryzykowne działania, to jest takie, których wynik był niepewny. Zagrożenia i rozmaite ryzykowne próby przeciwstawiania się im były od najdawniejszych czasów wpisane w jego egzystencję.

Jednak mimo braku fizycznej przewagi nad innymi zwierzętami miał on pewną szczególną właściwość, którą była zdolność do posługiwania się narzędziami oraz do ich sporządzania i doskonalenia. Człowiek, zdobywając środki umożliwiające istnienie i przetrwanie w środowisku naturalnym — wspomagany narzędziami — rozwija się fizycznie i psychicznie, co przejawia się wzrostem jego zdolności manualnych i intelektualnych. I — zanim nauczył się on utrwalać wyniki swoich żywiołowych doświadczeń poprzez prymitywne sposoby ich zapisywania — przekazywał je z pokolenia na pokolenie poprzez narzędzia i sposoby posługiwania się nimi. Każde kolejne pokolenie w rozwoju gatunku *Homo sapiens* przejmowało narzędzia poprzednich pokoleń i sposoby ich używania, które doskonalilo, odwolując się do własnych doświadczeń i przekazywało następnym pokoleniom.

Istoty omawianego gatunku żyjące pierwotnie w małych hordach zbieracko-łowickich były więc zmuszone do przewycięzania zarówno przeróżnych kataklizmów zagrażających ich istnieniu, jak i do walki ze zwierzętami o pożywienie. Ich życie nie było ani bezpieczne, ani wolne od ryzyka. A ich sytuacja nie zmieniła się w istotny sposób nawet wtedy, gdy ludzie uzyskali pewną przewagę w przyrodzie około 10 tysięcy lat p.n.e., czyli wówczas kiedy część koczujących grup rozpoczęła prowadzenie osiadłego życia, uprawę ziemi i hodowlę zwierząt oraz nauczyła się wykorzystywać ogień.

Zauważmy, że postępującemu powoli — acz konsekwentnie — rozwojowi cywilizacyjnemu towarzyszy rozwój społeczny ludzi. Łączy się on z wzrostem ich liczby oraz pojawieniem się coraz nowszych struktur życia społecznego. Oprócz istniejących hord pojawiają się też rodziny, a następnie rody i klany. W wyniku rozwoju ludzie osiągają coraz większą zdolność do przeciwstawiania się niektórym zagrożeniom ze strony środowiska naturalnego. A na skutek rozwoju ich świadomości wzrasta także zdolność do poznawania takich zagrożeń, z których istnienia nie zdawali sobie wcześniej sprawy.

Jednak omawiany rozwój powoduje również nowe, nieznanne wcześniej zagrożenia wynikające z postępującego zaniku istniejącej wcześniej solidarności wewnątrzgatunkowej, która staje się jedną z istotnych cech istot ludzkich, ponieważ wśród zwierząt utrzymuje się solidarność gatunkowa. Skutkiem postępującego zaniku solidarności między ludźmi są walki między rodami i klanami. A następnie,

zanim jeszcze pojawiły się państwa jako organizacje polityczne kształtujące życie społeczno-gospodarcze mieszkańców terenów, nad którymi sprawowały one władzę, w poszczególnych społecznościach szczepowo-plemiennych pojawiło się niewolnictwo.

Swoistym kamieniem milowym ludzkości jest proces powstawania państw, który w naszym kręgu kulturowym, to jest na styku Europy, Azji i Afryki, rozpoczął się około 3 tysięcy lat p.n.e. Wraz z pojawieniem się państw pogłębia się proces alienacji wewnątrzgatunkowej ludzi, co doprowadza do pojawienia się krwawych walk między nimi w coraz szerszym wymiarze społecznym w porównaniu z wcześniej występującymi walkami między na przykład klanami lub plemionami. Albowiem dochodzi do wojen między państwami, które były bardziej złożonymi strukturami społecznymi skupiającymi klany, szczepy i plemiona. Powstałe państwa przyczyniają się więc do pojawienia się dwóch nowych zagrożeń dla ludzi: pierwsze wiąże się z wzrostem konkurencyjności między coraz liczniejszymi grupami ludzi, które sprzyjają pojawieniu się konfliktów między nimi, także zbrojnych, natomiast drugie zagrożenie wynika z faktu, że państwa opierają swoją potęgę przede wszystkim na posiadanych siłach zbrojnych, które doskonalą i starają się zaopatrzyć w coraz skuteczniejszy oręż. Przyczynia się to do współzawodnictwa militarnego między nimi, a z biegiem wieków doprowadza do pojawienia się morderczego wyścigu zbrojeń.

Zdolność ludzi nie tylko do biernego, ale przede wszystkim aktywnego przystosowywania się do naturalnego środowiska będąca konsekwencją ich umiejętności tworzenia narzędzi i posługiwania się nimi oraz do ich doskonalenia spowodowała, że ich dziełem stały się kolejne epoki cywilizacyjnego rozwoju przejawiającego się w ich materialnych i duchowych osiągnięciach.

Zauważmy jednak, że rozwój cywilizacyjny powoduje ambiwalentne skutki. Bowiern umożliwia ludziom osiągnięcie dominującej pozycji na ziemi i stymuluje ich ciągły rozwój intelektualny, a równocześnie doprowadza do postępującej degradacji środowiska naturalnego. Otóż już w bardzo odległych czasach cywilizacyjny rozwój ludzi spowodował ich alienację wobec przyrody i własnego gatunku, na co wskazują między innymi powstałe w starożytności mity dotyczące stworzenia człowieka, które wskazywały na jego szczególną pozycję wobec środowiska naturalnego oraz na to, że już wówczas dostrzeżono fakt, iż człowiek człowiekowi jest wilkiem (*homo homini lupus est*). I ten proces wyobcowywania się człowieka z przyrody i własnego gatunku nie ma epizodycznego charakteru, lecz pogłębia się wraz z postępującym rozwojem cywilizacyjnym.

Ludzie dzięki nagromadzonej wiedzy o Ziemi i przekonaniu o tym, że mają sobie ją podporządkować, dokonują coraz bardziej bezwzględnej eksploatacji — zarówno jej flory, jak i fauny i tego, co znajduje się na jej powierzchni, jak i tego, co jest w jej wnętrzu, czyli rozmaitych zasobów naturalnych. I nie liczą się oni wcale ze skutkami swojej działalności, wierząc w nieograniczone możliwości autoregeneracji przyrody. Dokonując rabunkowej eksploatacji ziemi, ludzie

nie zdają sobie w pełni sprawy z faktu, że mogą spowodować nieodwracalne dewastacje przyrody, a nawet ekologiczne katastrofy o lokalnym znaczeniu, które mogą powodować znacznie większe zagrożenia, niż to się wydaje, między innymi na skutek kumulacji negatywnych ich następstw.

Dopiero w okresie cywilizacji przemysłowej, która zaczęła się około połowy XVIII wieku i doprowadziła do trzech postępujących po sobie rewolucji przemysłowych, a następnie do rewolucji naukowo-technicznych zapoczątkowanych od połowy XX wieku, pojawiają się pewne refleksje krytyczne dotyczące bezwzględnej eksploatacji przyrody. Ale nawet wówczas gdy skutki dewastacji przyrody, zwłaszcza zaistniałych katastrof ekologicznych, były wyraźnie widoczne i dostrzeżono ich negatywny wpływ na środowisko naturalne, niewiele uczyniono, aby im zapobiec. Mało skuteczne okazały się apele założonej w 1948 roku Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów współdziałającej z ONZ. Apele — podejmowane na przykład przez powstały w 1968 roku Klub Rzymski, którego organizatorami byli uczeni i działacze społeczni — o zaprzestanie rabunkowej eksploatacji przyrody również nie odniosły pożądanego skutku, a także powstałe w latach siedemdziesiątych XX wieku ruchy tak zwanych zielonych. I trudno się temu dziwić, jeżeli w państwach kształtujących światową gospodarkę w czasach globalizacji obowiązuje neoliberalna doktryna postulująca zysk za wszelką cenę, czyli uzyskiwany kosztem wyzysku ludzi i przyrody<sup>1</sup>.

Skutkiem dotychczasowej rabunkowej eksploatacji Ziemi są rozmaite katastrofy ekologiczne i poważna dewastacja jej krajobrazu. A kolejnym tego skutkiem jest spowodowanie negatywnych procesów w atmosferze okołoziemskiej przez jej zanieczyszczenie emisją tak zwanych gazów cieplarnianych, eksplozjami testowanych bomb termojądrowych i rakiet dalekiego zasięgu oraz innymi podobnymi działaniami. Ich następstwem jest tak zwany efekt cieplarniany, zmniejszanie się koncentracji ozonu w atmosferze i pojawienie się „dziur ozonowych” umożliwiających przenikanie niekorzystnego dla żywych organizmów promieniowania na naszą planetę.

Wszystkie wymienione przejawy dewastacji ziemi i jej atmosfery niepokoją uczonych, którzy upatrują w nich potencjalnych zagrożeń dla planety, a nawet jakiegoś fragmentu naszego Układu Słonecznego. Nie można przecież zapominać, że ten Układ jest pewnym systemem, w którym — jak w każdym systemie — istnieją określone współzależności między wszystkimi jego elementami. Niestety, nie są one dostrzegane z należytą troską przez rządzące elity polityczne i gospodarcze globalizującego świata, co oczywiście nie jest pocieszającym dla nas zjawiskiem<sup>2</sup>.

Zdaniem uczonych zajmujących się problemami skutków dewastacji ziemi ludzkość u schyłku XX wieku znalazła się na progu epoki nazwanej przez nich

---

<sup>1</sup> Wskazuje na to m.in. N. Chomsky w książce *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*, Wrocław 2006.

<sup>2</sup> Zob. R.L. Heilbroner, *Die Zukunft der Menschheit*, Frankfurt am Main 1976.

antropoceniem, w której dalszy rozwój ziemi będzie kształtowany przez człowieka<sup>3</sup>. Oczywiście łączą się z tym różne problemy między innymi dotyczące tego, w jakim stopniu ludzie będą rzeczywiście zdolni do odpowiedzialnego realizowania swoich możliwości wpływania na losy ziemi, uwzględniające także losy przyszłych pokoleń.

Dotychczasowe refleksje skłaniają również do zastanowienia się nad odpowiedzią na pytanie: czy cywilizacyjny rozwój przyczynił się do zmniejszenia liczby wcześniej znanych ludziom zagrożeń bezpieczeństwa? Otóż wydaje się, że w miarę poznawania przyczyn niektórych zagrożeń oraz sposobów ich unikania lub przewycięzania ich liczba zmniejszy się. Jednak wzrost wiedzy o zjawiskach występujących w naturalnym i społecznym środowisku spowodował, że ludzie byli w stanie dostrzec nowe niebezpieczeństwa, których nie znali wcześniej. Były to zagrożenia istniejące wprawdzie od dawna, ale utożsamiano je z doraźnymi działaniami sił nadprzyrodzonych albo też były to nowe zagrożenia będące efektem rozwoju naturalnego lub społecznego środowiska.

Otóż przez wiele tysięcy lat ludzie obawiali się wielkich i drapieżnych zwierząt. Ale dopiero po wynalezieniu mikroskopu, który umożliwił odkrycie istnienia mikroorganizmów, a wśród nich chorobotwórczych bakterii i wirusów powodujących groźne pandemie, w czasie których ludzie masowo umierali, dostrzeżono zagrożenie ze strony owego mikroświata. Wówczas też zauważono, że ten mikroświat jest dla ludzi znacznie bardziej niebezpieczny niż wielkie i drapieżne zwierzęta. I chociaż powstała nowa nauka, taka jak bakteriologia, zdołała doprowadzić do odkrycia szczepionek przeciwko wielu bakteriom powodującym epidemie i do opanowania ich występowania w cywilizowanym świecie, to jednak istniejące bakterie są nadal poważnym zagrożeniem dla ludzi<sup>4</sup>.

Wspominałem wcześniej, że ludzie nigdy nie żyli w świecie wolnym od zagrożeń ich bezpieczeństwa i nigdy nie podejmowali działań związanych z zabezpieczeniem swojej egzystencji wolnej od ryzyka. „Społeczeństwo ryzyka” nie pojawiło się zatem dopiero w XX wieku, jak to sugeruje Ulrich Beck<sup>5</sup>, albowiem ludzie zawsze żyli w społecznościach lub w społeczeństwach mniej lub bardziej zagrożonych i byli zmuszeni do podejmowania działań w stanie określonego ryzyka.

Otóż, nawiązując do koncepcji Ulricha Becka, jego sugestia nie wydaje się przekonująca w świetle istniejących faktów, na które wskazywałem, ponieważ wszelka aktywność życiowa ludzi przejawiająca się w rozmaitych przedsięwzięciach łączyła się i łączy zawsze z określonym ryzykiem. Skutki zaś tych działań są na ogół nieznanne i niepewne, a tym samym trudne do przewidywania.

Uważam więc, że wraz z cywilizacyjnym rozwojem ludzi wzrasta możliwość podejmowania przez nich takich działań, których skutki mają coraz większy

<sup>3</sup> Zob. E. Bendyk, *Witajcie w antropocenie*, „Polityka” 7–13.09.2016, s. 60.

<sup>4</sup> Zob. M. Bsoul-Kopowska, *Zarządzanie kryzysowe w polityce bezpieczeństwa Polski i Unii Europejskiej*, Częstochowa 20016, s. 250–251.

<sup>5</sup> Zob. U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, Warszawa 2002.

zasięg w globalizowanym świecie, a ich konsekwencje mogą dotyczyć nie tylko jednego społeczeństwa. Tytułem przykładu wymieńmy nieprzewidywane skutki zrzućenia bomb atomowych na Japonię i skutki wybuchu w elektrowni atomowej w Czarnobylu. Trafniejsze byłoby zatem wskazywanie na wzrastający poziom ryzyka w społeczeństwach żyjących w coraz bardziej zglobalizowanym świecie.

Biorąc pod uwagę te fakty, wydaje się, że wzrost zainteresowań problemami bezpieczeństwa nie jest ani przypadkowym, ani efemerycznym zjawiskiem. Wynika bowiem z postępującego powiększania się nie tylko liczby zagrożeń bezpieczeństwa spowodowanych cywilizacyjnym rozwojem, lecz także z ich kumulacji, jak też z wzrastającej siły oddziaływania na świat, w którym żyjemy.

### Problemy związane ze zrozumieniem słowa „bezpieczeństwo”

Podjmując rozważania na dowolny temat, należy na wstępie zastanowić się nad możliwie dokładnym określeniem tego, co jest przedmiotem naszych zainteresowań. Jeżeli zastanawiamy się nad słowem bezpieczeństwo, trzeba możliwie dokładnie określić:

1. przyjęte rozumienie tego słowa,
2. to, kogo lub czego ma ono dotyczyć,

a tym samym zawęzić jego zakres w naszych rozważaniach.

1. Słowo bezpieczeństwo używane bez określenia jego znaczenia jest tak zwanym powszechnikiem, czyli pojęciowym tworem — taką nazwą, która nie ma desygnatu istniejącego w materialnym, czyli realnym świecie. Zauważmy, że nie ma takiego przedmiotu lub zjawiska, na które można by wskazać i powiedzieć: to jest bezpieczeństwo.

Inaczej mówiąc, nie można logicznie poprawnie orzec, że coś jest bezpieczeństwem albo jego przeciwieństwem, czyli niebezpieczeństwem. Ontyczny status słowa bezpieczeństwo jest więc uwarunkowany jego konkretyzacją wskazującą na to, czego ono dotyczy, na przykład konkretnie określonych ludzi lub ich grup, realnie istniejących obiektów lub dziedzin życia społeczno-politycznego, gospodarczego itp.

Nie ma zatem bezpieczeństwa jako takiego, podobnie jak nie ma „człowieka jako takiego”. A jeśli ktoś przypisuje realne istnienie abstrakcyjnym wytworom ludzkiego intelektu, popełnia błąd logiczny polegający na hipostazowaniu, czyli na dopuszczeniu możliwości istnienia desygnatów abstrakcyjnych słów. Z takim błędem spotykamy się często w rozmaitych rozważaniach dotyczących abstrakcyjnych pojęć, jakimi są na przykład „wolność”, „postęp”, „sprawiedliwość”, „dobroć” itp.

2. Natomiast konkretyzację słowa bezpieczeństwo osiągamy na ogół przez dołączenie do niego takiej przydawki, która dokładnie określi jego znaczenie. Takimi przydawkami do słowa bezpieczeństwo są przykładowo rzeczowniki:

„państwo”, „społeczeństwo” itp. lub przymiotniki — „energetyczne”, „ekologiczne”, „socjalne”, „zdrowotne” itp. oraz określenia nazwami pewnych kategorii ludzi, na przykład „bezdomni”, „zagrożeni powodzią mieszkańcy miasta X” itp., które umożliwiają wskazanie skupienia się nad zawężonymi znaczeniami interesującego nas słowa.

Konkretyzacja problematyki bezpieczeństwa, które jest przedmiotem naszych rozważań, umożliwia bliższe określenie znaczenia słowa *bezpieczeństwo*, czyli jego zdefiniowanie. Zanim to jednak nastąpi, należy zapoznać się z regułami logiki, które wskazują między innymi, jakie warunki należy spełnić, aby uniknąć błędów przy definiowaniu. Dostrzeżemy wtedy też to, że sformułowanie logicznie poprawnej definicji nie jest łatwe.

Biorąc to pod uwagę, nasuwa się myśl o możliwości zaproponowania następującej definicji projektującej bezpieczeństwa, która nie musi spełniać wymogów stawianych definicjom analitycznym. Bezpieczeństwo dowolnego obiektu — w szerokim tego słowa znaczeniu, to znaczy podmiotowym i przedmiotowym — wynika z takiej aktualnej jego sytuacji istniejącej w konkretnym czasie i miejscu, w którym nie dostrzegamy żadnych istotnych dla niego zagrożeń.

Definicja ta wskazuje na idealny stan bezpieczeństwa kogoś lub czegoś, który w rzeczywistości jest nieosiągalny. Bowiemy nigdy nie możemy być pewni, czy wszystkie zagrożenia spośród obiektywnie istniejących zostały przez nas uwzględnione, jak też tego, czy nie pojawiły się jakieś nagle powstałe niebezpieczne sytuacje.

Wskażmy w tym miejscu także na to, że słowo zagrożenie może być kojarzone z określoną czynnością, na przykład z wyrażonymi przez kogoś groźbami pod adresem konkretnego człowieka, które mogą wywoływać u niego obawy o własne bezpieczeństwo, jak też ze wskazaniem czegoś, co może powodować podobne uczucia nawet u wielu osób. I tą dwoistość rozumienia słowa zagrożenie uwzględniam w moich rozważaniach odnoszących się do bezpieczeństwa, nawiązując do wskazań Kazimierza Ajdukiewicza dotyczących rozumienia wieloznacznych słów<sup>6</sup>.

Zwróćmy również uwagę na to, że określony stan bezpieczeństwa interesujących nas obiektów jest tylko względnie pewnym i trwałym faktem, ponieważ nigdy nie można być w pełni przekonanym o tym, że w wyniku przeprowadzonych badań dostrzeżono wszystkie zagrożenia. Bowiemy nawet wtedy, gdy nasze analizy zagrożeń są oparte na naukowych podstawach nie możemy być wcale pewni tego, że wszystkie spośród nich zostały przez nas dostrzeżone. Wiadomo przecież, że rozwój wiedzy na ogół nie nadąża za zmianami, jakie dokonują się w badanej rzeczywistości. I na skutek tego pewne zagrożenia — zwłaszcza znajdujące się w stanie ich powstawania — nie zawsze są dostrzegane i bywają pomijane.

Uważam, że w każdej epoce istnienia człowieka było zapewne więcej rozmaitych zagrożeń niż tylko tych, o których ludzie wiedzieli. A jeśli nawet o niektórych

<sup>6</sup> Zob. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1975, s. 54 n.

zagrożeniach wiedzieli, to nie zawsze byli w stanie pojąć ich przyczyny, a tym samym skutecznie im przeciwdziałać.

Trzeba również wskazać, że rozwój nauki nie tylko umożliwia ludziom dostrzeganie rozmaitych nowych zagrożeń, o których wcześniej nie wiedzieli, ale również opracowanie sposobów przewycięzania tych, o których wcześniej wiedzieli poprzez coraz skuteczniejsze środki. Wspomniany rozwój przyczynia się jednak niestety także do powstawania kolejnych nowych zagrożeń niekiedy nawet jeszcze bardziej niebezpiecznych. Przykładowo wymieńmy rozwój fizyki, którego efektem jest pojawienie się między innymi takiej dziedziny tej nauki jak atomistyka. I ta nowa dziedzina umożliwiła ludziom dostęp do energii jądrowej, a równocześnie do pojawienia się nieznanych wcześniej zagrożeń o jakże szerokim zasięgu, które mogą nastąpić na przykład po awarii elektrowni atomowej, oraz do możliwości zaistnienia zagrożeń o jeszcze większym wymiarze, gdyby doszło do użycia broni termojądrowej.

Oczywiście nie tylko rozwój fizyki powoduje ambiwalentne skutki. Jest to także możliwe w wypadku innych nauk, na przykład chemii. Otóż rozwój tej nauki doprowadził do wzbogacenia ludzi o nowe rodzaje materiałów, na przykład do pojawienia się tak zwanych tworzyw syntetycznych, uzyskiwanych przez reakcje chemiczne, podczas których z prostych substancji powstaje bardziej złożony produkt o nowych właściwościach.

Rozwój chemii doprowadził też do wynalezienia leków umożliwiających zwalczanie szczególnie niebezpiecznych bakterii i wirusów, czyli do pojawienia się antybiotyków, oraz przyczynia się do osiągnięcia większych plonów poprzez między innymi stosowanie nawozów sztucznych i środków ochrony roślin. Jednak nie można pomijać negatywnych skutków chemizacji rolnictwa i upraw owoców. Dostrzeżono bowiem, że skuteczna ochrona roślin prowadzi do wyniszczenia poszczególnych gatunków owadów, które są poniekąd podstawą tak zwanej piramidy troficznej. Otóż będące jej elementami rośliny, a następnie żerujące na nich owady roślinożerne i drapieżnicy żywiący się tymi owadami, a w dalszej kolejności wyżej rozwinięte zwierzęta są na skutek stosowanych defoliantów zagrożone w swoim istnieniu. Zaś wyniszczenie owadów zagrażających roślinom i ludziom może naruszać istniejącą równowagę w przyrodzie, ponieważ owady są pożywieniem nie tylko dla ryb i płazów, lecz także dla wielu gatunków ptaków i różnych ssaków.

Jeszcze gorsze od defoliantów ze względu na skutki dla środowiska naturalnego okazały się działania mające na celu wyniszczenie owadów. Przekonano się o tym, gdy podejmowano działania zmierzające do wyniszczenia owadów, które dokuczały żołnierzom amerykańskim walczącym w wietnamskiej dżungli. Stosowany wówczas bez umiaru preparat DDT okazał się zabójczy nie tylko dla owadów, lecz także dla gryzoni żywiących się owadami, a następnie dla zwierząt zjadających owe gryzonie i w dalszej kolejności dla zamieszkałych tam ludzi. Ponownie okazało się, że próby bezwzględnej ingerencji człowieka w istniejący ekosystem,



przykładowo przez dezynsekcję, mogą powodować reakcje łańcuchowe zagrażające w konsekwencji także bezpieczeństwu ludzi.

Dotychczasowe rozważania skłaniają do wniosku, że możliwość dostrzegania zagrożeń — z których brakiem łączymy bezpieczeństwo, a z kolei z ich istnieniem niebezpieczeństwo — jest względna i ograniczona. Nigdy bowiem nie możemy z pełnym przekonaniem stwierdzić, że obiektom, które są przedmiotem naszych zainteresowań nic nie zagraża albo że zagraża im tylko to, co dostrzegamy, ponieważ nasze spostrzeżenia są uwarunkowane w trojaki sposób:

1. subiektywnie,
2. obiektywnie,
3. sytuacyjnie.

1. Subiektywne uwarunkowania są określone indywidualnymi możliwościami poznawczymi każdego człowieka. Wchodzą tu w grę nie tylko osobnicze różnice wynikające z rozwoju i z funkcjonowania narządów zmysłowych, czyli receptorów oraz efektorów poszczególnych ludzi, lecz także z ich intelektualnych zdolności do krytycznej analizy danych, jakie uzyskano przez zmysły i wysnuwanie z nich logicznie poprawnych wniosków.

Jednak z uwagi na to, że człowiek jest nie tylko istotą myślącą, czyli racjonalną, lecz także uczuciową, czyli emocjonalną, która jest skłonna do okazywania radości, gniewu, obaw, pragnień itp., na jakość jego myśli wpływają również doznawane przez niego uczucia. Wiadomo też, że poprzez uczucia, które mogą być i są kształtowane przez propagandę i inne techniki marketingowe, można wpływać na myślenie, opinie i poglądy ludzi oraz na ich oceny zagrożeń i poczucie bezpieczeństwa. Można nawet motywować ich postawy i zachowania wobec wskazywanych zagrożeń i proponowanych sposobów umożliwiających zapobieganie wynikającym z nich niebezpieczeństwom.

Do osobliwych przykładów subiektywnie uwarunkowanych zagrożeń można zaliczyć takie, które są spowodowane wierzeniami w skuteczność rozmaitych magicznych praktyk, przez które można zdobyć władzę nad przyrodą, zmienić bieg wydarzeń, los swój lub innych ludzi, unikać czegoś lub powodować coś zagrażającego innym i osiągać tym podobne efekty. Takimi magicznymi działaniami są na przykład wypowiedane słowa lub formułki wyrażające zaklęcia, zamawiania, zakazy magiczne oraz rozmaite czynności rytualne. Zauważmy, że ludzie mają skłonność do tworzenia fantastycznych wizji złowieszczych, jakimi jest przykładowo ewangeliczna galopada jeźdźców apokalipsy zwiastujących koniec świata lub scenariusze filmów o gwiazdnych wojnach, i straszą się nimi nawzajem.

Z tego też powodu ukazane uwarunkowania subiektywne dotyczące rozpoznawania zagrożeń są ważne w rozważaniach o bezpieczeństwie bez względu na to, czy wynikają z racjonalnych, czy irracjonalnych założeń.

2. Nie mniej ważne są także refleksje odnoszące się do obiektywnych utrudnień postrzegania zagrożeń, ponieważ one również są istotną przeszkodą w ich postrzeganiu. Utrudnienia tego rodzaju są zróżnicowane i w różnym stopniu

możliwe do przewyższania w działaniach zmierzających do ustalenia ewentualnych zagrożeń w otaczającej nas rzeczywistości. Niełatwo przecież dotrzeć do tego, co dzieje się na przykład w Kosmosie, a nawet w tym jego fragmencie, jakim jest nasz Układ Słoneczny. Trudno ustalić na przykład, jakie zagrożenia dla żywych organizmów, a zwłaszcza dla ludzi mogą powodować promieniowania docierające na Ziemię z Kosmosu w sytuacji postępującego wyniszczania ozonowej bariery ochronnej znajdującej się w atmosferze okołozemskiej.

Obiektywne trudności pojawiają się nie tylko w badaniach zagrożeń znajdujących się w bardzo odległych strukturach, czyli w Kosmosie, lecz także znajdujące się w ziemskim środowisku naturalnym. Otóż trudno obecnie przewidzieć zagrożenia, które mogą się pojawić na skutek wynalezienia sposobu tworzenia organizmów zmodyfikowanych genetycznie, czyli tak zwane GMO.

Nie mniejsze utrudnienia obiektywne mają miejsce w dostępie do badań zagrożeń istniejących w sferze społeczno-gospodarczej i politycznej. Przykładowo, możliwość penetracji rzeczywistych czynników, które faktycznie kształtują politykę międzynarodową i gospodarkę w globalizującym się świecie, jest na ogół ograniczona, ponieważ rządy poszczególnych państw nie działają wcale przy otwartej kurtynie, lecz posługują się raczej tajną dyplomacją i starają się skrywać swoje prawdziwe cele. Także ważne decyzje dotyczące problemów życia gospodarczego podejmowane na przykład przez Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Monetarny lub ponadnarodowe i ponadpaństwowe korporacje są zatwierdzane w małych grupach decyzyjnych w niejawnym sposób.

Nietransparentność w funkcjonowaniu mechanizmów kształtujących życie społeczno-gospodarcze i polityczne występuje nie tylko w skali globalnej, lecz także w poszczególnych państwach. Otóż wśród jawnych elit sprawujących w nich władzę istnieją też tak zwane niejawne elity utworzone przez rozmaite koterie, grupy nacisku, lobbystów i inne struktury, które istotnie wpływają na życie społeczno-gospodarcze i polityczne w danym państwie<sup>7</sup>.

Można też zaobserwować rozmaite spiski, które zdarzały się już w czasach starożytnych i są dobrze udokumentowane w historii. Ale — jak wiadomo — mało kto wierzy w teorie spiskowe, a zwłaszcza zawodowi spiskowcy. Uważam, że warto więc zdawać sobie z tego sprawę, że obiektywne trudności występują również wtedy, gdy dążymy do ustalenia zagrożeń o charakterze gospodarczym, politycznym, militarnym itp.

3. Na wstępie zwróćmy uwagę, że słowo sytuacja bywa używane między innymi do określenia: rozmaitych okoliczności towarzyszących jakiemuś wydarzeniu oraz wskazuje na stan, w jakim znajduje się dany podmiot lub przedmiot na skutek wydarzenia jakiego doświadczył. W podjętych rozważaniach uwzględniam oba wyróżnione znaczenia, ponieważ wskazują one między innymi na złożoność sytuacyjnych uwarunkowań.

<sup>7</sup> Zob. J. Sztumski, *Systemowa analiza społeczeństwa*, Katowice 2013, s. 95 n.

Biorąc pod uwagę wyróżnione znaczenia słowa sytuacja, czyli określone nim zjawiska, trudno powątpiewać, że zaistniała konkretnie sytuacja nie wywiera wpływu na ocenę stanu bezpieczeństwa kogoś lub czegoś, a w związku z tym również na ustalenie ewentualnych zagrożeń.

Wiadomo przecież, że inaczej dokonujemy rozpoznania istniejących zagrożeń i wynikających z nich niebezpieczeństw w sytuacji pełnej dramatyzmu spowodowanego jakimś niespodziewanym kataklizmem, a inaczej w sytuacji względnie spokojnej i wolnej od negatywnych emocji. Dlatego nie można pomijać sytuacyjnych uwarunkowań w penetrowaniu zagrożeń bezpieczeństwa.

Dostrzeżone zagrożenia są zróżnicowane i mogą wywoływać rozmaite uczucia. Biorąc pod uwagę uwarunkowania poszczególnych zagrożeń, można wyróżnić wśród nich:

1. rzeczywiste, czyli takie, które są wysoce prawdopodobne, jak rozmaite klęski żywiołowe, lokalne konflikty zbrojne, cykliczne kryzysy gospodarcze itp., albo pozorne, które są oparte na mało prawdopodobnych przesłankach, jak pogłoski na temat kosmicznej zagłady świata spowodowanej przez zderzenie Ziemi z potężnych rozmiarów meteorem, unicestwienie europejskich społeczeństw poprzez napływ ludności z Trzeciego Świata, poglądy na temat szkodliwości szczepionek itp.;

2. aktualne, czyli będące następstwem na przykład nagłej dewastacji środowiska naturalnego oraz trwającego wyścigu zbrojeń i gromadzenia bardzo groźnych broni termojądrowych itp., albo potencjalne, które mogą spowodować negatywne skutki w bliższej oraz w bardziej odległej przyszłości, na przykład na skutek postępującego rozwarstwienia społeczno-ekonomicznego poszczególnych społeczeństw i wzrostu w nich liczby ludzi zbędnych, czyli w różnym stopniu zmarginalizowanych, między innymi negatywnymi skutkami globalizacji realizowanej na podstawie neoliberalnej doktryny, w której obowiązuje teza „zysk ponad ludzi”;

3. trwałe, czyli takie, które z różnym nasileniem utrzymują się w ciągu wieków w środowisku geofizycznym, będące skutkiem określonych procesów dokonujących się wewnątrz ziemi, powodujących trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów i inne kataklizmy, oraz eferyczne będące następstwem sezonowych krótkotrwałych anomalii pogodowych powodujących powodzie i związane z nimi zniszczenia, rozmaitych epidemii i podobnych zjawisk.

Dostrzeżone zagrożenia — zwłaszcza rzeczywiste, aktualne i trwałe — czyli takie, z którymi łączą się destruktywne oddziaływania na dowolne podmioty lub obiekty naruszające ich stan bezpieczeństwa, stają się wyzwaniem dla ludzi, których mogą doświadczyć. I pod wpływem takich wyzwań ludzie są skłonni podejmować określone działania zmierzające do ich przezwyciężenia lub ograniczenia ich skutków. W zależności od sytuacji i posiadanych możliwości przeciwdziałania zagrożeniom mogą mieć ofensywny albo defensywny charakter, ponieważ w zależności od zaistniałych warunków skuteczny może być zarówno atak, jak i obrona.

Wskażmy, że przeciwdziałania zagrożeniom lub ich skutkom mogą być skuteczne, bezskuteczne i przeciwskuteczne. Skuteczne są wówczas, jeśli osiągamy założone cele, czyli eliminujemy powstałe zagrożenia lub minimalizujemy ich skutki. Bezskuteczne są, jeśli nie udaje nam się osiągnąć zamierzonych celów. Najgorsze są takie działania, które są przeciwskuteczne, ponieważ nie tylko nie eliminują zaistniałych zagrożeń lub nie minimalizują ich skutków, ale nawet zwiększają prawdopodobieństwo zaistnienia ewentualnych niebezpieczeństw i ich negatywnych skutków.

Z wyborem sposobu działania przeciw zaistniałemu zagrożeniu wiąże się zawsze pewne ryzyko wynikające z jego skuteczności albo jej braku. Ryzyko występuje bowiem w takich działaniach, w których wynik jest nieznany, a tym samym niepewny. A takimi działaniami są na ogół wszelkie przeciwdziałania zaistniałym zagrożeniom.

Im bardziej cywilizacyjnie rozwinięte jest dane społeczeństwo, tym więcej pojawia się zagrożeń i wzrasta liczba mniej lub bardziej ryzykownych możliwości ich przewyciężenia. Ale ryzykowne stają się także ewentualne zaniechania ich przewyciężania.

Warto też wskazać, że nawet mało prawdopodobne zagrożenie może wywoływać obawy lub lęki przed ich skutkami i skłaniać ludzi do aktywnego przeciwstawiania się im, zwłaszcza wtedy gdy zostaną one nagłośnione i udramatyzowane. Dla przykładu przypomnijmy o skutkach wywołanych przez słuchowisko radiowe oparte na powieści H.C. Wellsa *Wojna światów*, nadane 30 października 1938 roku. Otóż ta sugestywna audycja spowodowała zbiorową panikę wśród mieszkańców New Jersey, którzy uwierzyli, że Marsjanie dokonali ataku na Ziemię od strony USA. Niewątpliwie zaistnieniu tej zbiorowej paniki sprzyjała panująca wówczas nerwowa atmosfera polityczna poprzedzająca wybuch drugiej wojny światowej. Wydaje się, że także obecnie można wywołać paniczne nastroje w poszczególnych społeczeństwach, ukazując na przykład pozorne zagrożenia masowym napływem imigrantów do Europy, politycznymi aspiracjami różnych państw itp., jeśli zostaną one skutecznie nagłośnione przez mass media.

Zagrożenia zawsze powinny skłaniać do reakcji stosownych do ich charakteru, czyli do ich realności, aktualności i trwałości. Powinny być więc nie tylko proporcjonalne do wynikających z nich niebezpieczeństw, lecz także wystarczające do osiągnięcia zamierzonego celu. Wydaje się, że przesadne reakcje mogą być bardziej skuteczne, ale też bardziej kosztowne, a z tego względu wymagają zawsze krytycznej oceny. Trzeba pamiętać, że lekarstwo nie powinno powodować gorszych skutków niż choroba, którą ma wyleczyć. Należy zatem unikać osiągnięcia tak zwanych pyrrusowych zwycięstw, czyli odnoszonych nadmiernymi ofiarami i kosztami. Nie są one bowiem na ogół uważane jako odniesiony sukces.

Podjmując jednak przeciwdziałania różnym zagrożeniom, zwłaszcza zaistniałym nagle, niełatwo dobrać takie środki, które będą proporcjonalne i skuteczne w osiągnięciu celu. Trzeba bowiem uwzględnić, że osoby decydujące o wy-

borze środków działają wtedy w sytuacji stresującej spowodowanej potencjalnym niebezpieczeństwem oraz koniecznością szybkich przeciwdziałań, co może doprowadzić do tego, że dany wybór nie będzie w pełni racjonalny. Ważny jest także czynnik czasu. Bowiem wszelkie spowolnienia przeciwdziałań mogą doprowadzić do tego, że mniej niebezpieczne i łatwiejsze do pokonania zagrożenia w początkowej postaci mogą stać się o wiele trudniejsze do pokonania po upływie pewnego czasu. A wówczas będą o wiele groźniejsze ze względu na to, że mogą powodować inne niebezpieczeństwa i doprowadzić do ich kumulacji.

## Wnioski

W moich rozważaniach starałem się zwrócić uwagę, że istoty zaliczane do gatunku *Homo sapiens* nie żyły nigdy w bezpiecznym środowisku naturalnym. Były bowiem doświadczane zagrożeniami zarówno przez rozmaite kataklizmy żywiołowe, jak i przez zwierzęta, zwłaszcza znacznie większe od nich. Dopiero po wielu tysiącleciach gatunek ten uzyskał pewną przewagę w środowisku naturalnym, ale mimo to nie osiągnął dużych możliwości w przeciwdziałaniu różnym kataklizmom.

Ponadto w miarę jego rozwoju cywilizacyjnego i społecznego pojawiły się nowe zagrożenia ze strony środowiska społecznego, będące wynikiem postępującej alienacji wewnątrz gatunkowej, która doprowadziła do rosnącej wrogości między ludźmi, co przejawiało się w walce między rodami, klanami i szczepami. A od czasu zaistnienia państw dało początek coraz bardziej krwawym wojnom.

Wskazywałem także na konieczność unikania w definiowaniu słów „bezpieczeństwo” lub „zagrożenie” nie tylko hipostazowania, lecz również takich częstych błędów logicznych, które powstają wtedy, gdy to, co chcemy określić, wyjaśniamy przez nieznanne słowa (*ignotum per ignotum*) albo przez słowa o tych samych znaczeniach (*idem per idem*).

Wskazuję też, że problematyka bezpieczeństwa jest tak złożona, że wymaga interdyscyplinarnego podejścia i daję temu wyraz w pierwszej części mojego artykułu. Z tego względu w moich rozważaniach posługuję się metodą historyczno-porównawczą i analizą logiczno-semantyczną.

Ukazane przeze mnie problemy metodologiczne nie wyczerpują oczywiście wszystkich, jakie należałoby rozważyć przy podejmowaniu badań dotyczących bezpieczeństwa. Są one bowiem szkicowym omówieniem kilku z nich, które wymagają pogłębionej refleksji. Oczywiście to, co napisałem, jest dyskusyjne, podobnie jak wszystkie naukowe rozważania. Uważam bowiem, że bezdyskusyjne mogą być tylko zbiory dogmatów.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1975.
- Beck U., *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, Warszawa 2002.
- Bendyk E., *Witajcie w antropocenie*, „Polityka” 7–13.09.2016, s. 60.
- Bsoul-Kopowska M., *Zarządzanie kryzysowe w polityce bezpieczeństwa Polski i Unii Europejskiej*, Częstochowa 2016.
- Chomsky N., *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*, Wrocław 2000.
- Człowiek w sytuacji zagrożenia. Kryzysy, katastrofy, kataklizmy*, red. K. Popiołek, Poznań 2001.
- Heilbroner R.L., *Die Zukunft der Menschheit*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1976.
- Stomma L., *Antropologia wojny*, Warszawa 2014.
- Sztumski J., *Systemowa analiza społeczeństwa*, Katowice 2013.
- Wróblewski R., *Wprowadzenie do nauk o bezpieczeństwie*, Siedlce 2017.

## Selected methodological issues related to research on security

### Summary

Undertaking security considerations, it is necessary — at first — to define the meaning of the word as precisely as possible, and to make it concrete. The term *safety* when used without any defining of its meaning represents only a conceptual formation, which has no referent existing in the material world. For the substantialisation of this word it is necessary to indicate to whom or to what it is related.

The security of any thing — in the broad sense, that is, subjective or objective — results from its present state in a given place and time, in which we do not perceive any threats to it.

The above illustrates, of course, an ideal situation, because we can never be sure that all of the potential hazards have been spotted by us and that no new ones have emerged.

In the article I also point out that our ability of perceiving threats are conditional by a given subject, object and situation.

Keywords: safety and security, hazards, risk